Nr. 5. Maj Rok 1925.

WIADOMOŚCI PARAFJALNE RZESZOWSKIE

Kalendarzyk miesięczny.

Miesiąc Maj poświęcamy czci N. P. Marji. Nabożeństwo majowe odbywa się w kościele parafjalnym w dnie powszednie o 6 wieczorem, a w niedziele i święta po nieszporach.

Dnia 3 maja święto N. P. Marji, Królowej korony Polskiej. Po południu po nieszporach adoracja.

Dnia 8 maja święto św. Stanisława, patrona kościoła parafjalnego. Suma o godz. 10½ z wystawieniem N. Sakramentu.

Dnia 10 maja niedziela IV po Wielkanocy — ewangelja o przyrzeczeniu zesłania Ducha św. apostołom. Po prymarji i nieszporach zmianka różańcowa.

Dnia 16 maja pamiątka śmierci bł. Andrzeja Boboli.

Dnia 17 maja niedziela V po Wielkanocy. Ewangelja o modlitwie.

Dnia 18, 19 i 20 maja dni krzyżowe. Nabożeństwo z procesją o godz. 8.

Dnia 21 maja uroczystość Wniebowstąpienia P. Jezusa.

Dnia 24 maja niedziela VI po Wielkanocy. Ewangelja o Duchu Przenajświętszym.

Dnia 31 maja uroczystość Ducha Przenajświętszego. W kościele parafjalnym nabożeństwo czterdziestogodzinne.

Uwagi pobożne na maj.

Na maj. W odrodzonej Polsce szerzą się wielkie zgorszenia — piśmideł pornograficznych, bezbożnych, niemoralnych, przeciwnych wierze i obyczajom nie zliczyłby, wstrętne kinoteatra szerzą moralne zepsucie, ubiory wstrętne niewiast tak na ulicy jak i w domu i balach sączą truciznę w serca niewinnych, tańce bezwstydne, zakazane przez Kościół, zniepprawiają młodzież męską i żeńską. A co za tem idzie, przy tylu niebezpieczeństwach wewnętrznych i zewnętrznych Polski, te wszystkie zgorszenia chcą ją unieszczęśliwić, bo chcą jej odebrać błogosławieństwo Boże. I dlatego, jak nigdy przedtem, każdy Polak katolik, każda Polka katoliczka, którzy w Boga wierzą, którzy Matkę Najświętszą czczą, którym pomyślność Ojczyzny leży na sercu, muszą zabrać się do pracy nad umoralnieniem narodu, muszą rozpocząć walkę ze złem, muszą stanąć w szeregu z kapłanami, aby zło nie zatryumfowało. Tę walkę musimy stoczyć we wszystkich dziedzinach życia narodowego, religijnego, moralnego, społecznego, gospodarczego a nawet i politycznego. Będzie to walka ciężka, trudna, znojna ale skutek pewny. — I w wieku XVI powstała w Polsce nagonka przeciw religji, Kościołowi katolickiemu, kapłanom i srożyła się walka bardzo ciężka, a przecież szlachta i mieszczaństwo i lud otrzęśli się z apatji i społeczeństwo polskie stało się na wskróś katolickiem. Rzecz naturalna, że ta walka musi być szlachetna, kulturalna, katolicka. Katolicy nie mogą naśladować sposobów walk przeciwników, którzy głoszą piękne słowa, jak równość, wolność, braterstwo — ale to wszystko tylko dla siebie mają i swych adherentów, a dla Kościoła katolickiego mają tylko najstraszniejsze oszczerstwa, kalumnje, drwiny i szyderstwa. My katolicy ludzi musimy kochać i szarpań osób musimy unikać, natomiast walczyć ze złem, panoszącym się. Wyzwiska wiele nie pomogą, a przekleństwa są moralnie złe — natomiast praca w katolickich stowarzyszeniach, zadoku-

mentowanie w każdym wypadku stanowiska katolickiego, przyniesie nam zwycięstwo. Niechże więc od maja każda katoliczka nosi przyzwoity ubiór, bierze udział tylko w przyzwoitych tańcach, niechże katolickie zebrania i wiece cieszą się obecnością wszystkich stanów, niech w naszych katolickich stowarzyszeniach, spółdzielniach, bankach wre praca i zapał, a nastaną inne dobre czasy. Pod chorągwią Marji, Królowej Polski, skupmy się wszyscy dobrzy katolicy!

Na dnie krzyżowe. Tuż przed Wniebowstąpieniem P. Jezusa przypomina nam kościół wielki obowiązek modlitwy. Znaczenia modlitwy, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, katolicy należycie nie rozumią. Prędzej zachęcają się Polacy do pracy niż do modlitwy, niepomni dewizy: Módl się i pracuj. Katolicy dzisiejsi nie modlą się rano i wieczór, albo źle się modlą. W czasie głównych nabożeństw w niedziele zobaczysz tłumy snujących się po ulicach, wiele z nich albo wcale nie zajrzy do kościoła, albo dla uspokojenia swego sumienia wejdzie na parę minut do kościoła, ale o wysłuchanie całej mszy św. nie dba. Nie chcą katolicy usłuchać głosu Chrystusa Pana, który przebywając na ziemi, często przypominał obowiązek modlitwy i sam, acz Bóg prawdziwy, całe noce się modlił. I Kościół katolicki przypomina ustawicznie swoim wyznawcom ten obowiązek. I każe się modlić każdemu z nas z osobna za siebie, za drugich, za Ojczyznę, za zmarłych, i każe się modlić wszystkim razem, bo dużo znaczy u Boga modlitwa wspólna. Gromadzi też Kościół rzesze w niedziele i święta na wspólne nabożeństwa, gromadzi zwłaszcza w chwilach klęsk i cierpień. Na wiosnę wre robota w polu — zasiewa rolnik ziarno do roli, sadzi jarzyny i kartofle, aby cały rok jakoś przeżyć. I dlatego to na wiosnę urządza Kościół procesje do kościołów lub kaplic przydrożnych, aby uprosić u P. Boga błogosławieństwo dla zasiewów i robót polnych. Niewierzący drwią i szydzą z błogosławieństwa Bożego, bo nie rozumią Opatrzności Bożej, która plany swoje zastosowała do gorliwości lub niezbożności żyjących ludzi. Największe klęski spadają na całą ludzkość po chwilach odwrócenia się od Boga a z powrotem do Boga powracają i lepsze czasy. Tak było w Starym Zakonie, tak jest i w Nowym, a sąd ostateczny wykaże nam dosadnie te dziwne, niepojęte rządy Boże tak nad całemi narodami, jak i pojedynczemi ludźmi. Korzystajmy więc z zachęty kościelnej i spieszmy na procesje w dnie krzyżowe, abyśmy znaleźli łaskę Bożą dla duszy i błogosławieństwo w potrzebach doczesnych.

Na Zesłanie Ducha św. W ostatni dzień maja przypada święto Zesłania Ducha św. Duch św. to trzecia osoba Boska, prawdziwy Bóg, jak Ojciec i Syn. Duchowi świętemu przypisujemy nasze poświęcenie. Świętymi mamy być, bo to jest nasze posłannictwo tu na ziemi a potem w niebie. Troska o życie doczesne nie może nas zupełnie absorbować. Nie ma słuszności ten, który mówi, iż nie ma czasu na troszczenie się o duszę. Ważniejsza rzecz musi być przedewszystkiem spełniona, a tą jest zbawienie duszy, świętości duszy. Zresztą ta sprawa nie przeszkodzi nam nigdy w trosce o ciało, bo codziennie nie wiele musimy jej czasu poświęcać, tylko przedewszystkiem dnia siódmego, t. j. w niedzielę. Otóż, aby katolicy zrozumieli ważność troski o duszę i aby nad nią pracowali, potrzebują pomocy Ducha św. On potrafi tak czule a jednak stanowczo przemówić do rozumu, że poznamy ważność pracy nad zbawieniem i potrafi tak wzmocnić naszą wolę, że wśród codziennych trudów ani jednego grzechu śmiertelnego nie popełnimy. I dlatego to katolicy mają szczególniejsze nabożeństwo do Ducha św. i Jemu się w każdym dniu, zwłaszcza rano polecają, a nawet jeden dzień w tygodniu czci do Ducha św. poświęcają. I Kościół polecił odprawiać nowennę do Ducha św. przed Jego zesłaniem. Modlitwa piękna i wzniosła

porusza najważniejsze potrzeby dusz naszych, porusza sprawy całego Kościoła św. Zrozummy więc intencje Kościoła świętego, polecajmy się Duchowi św., a przedewszystkiem miejmy otwarte serce na Jego natchnienia. Duch św. żąda od nas nieraz ofiary i to najpierw mniejszej, a potem coraz większej. Bez ofiary, czyli powiedzmy inaczej, bez krzyża nie ma życia katolickiego, a szczęśliwy ten, kto to rozumie i który ściska swój krzyż z poddaniem się woli Bożej. Pamiętajmy, że P. Jezus powiedział, iż Królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy porywają je. Dajmy się porwać działaniu łaski Ducha św., a życie nasze będzie dużo swobodniejsze i przyjemniejsze.

Związek katolicko-społeczny w Rzeszowie.

Działalność Kościoła katolickiego była od pierwszej chwili Jego istnienia społeczną, to znaczy zdążając do celu zbawienia dusz, obejmowała i troskę o pomyślność doczesną społeczeństwa, bo jest to dowiedzioną rzeczą, że w rodzinach średnio zamożnych najwięcej jest ducha religijnego, pracy ochotnej nad własnem zbawieniem. Zbytne bogactwo wbija w pychę, nędza w rozpacz i dlatego tak jedno, jak drugie stoi na przeszkodzie statecznej pracy duchowej.

Chociaż jednak wszystkie wieki ery chrześcijańskiej były widownią pracy społecznej Kościoła katolickiego, to jednak nie możemy się dziwić, że w każdym wieku inne kwestje społeczne zajmowały Kościół. W drugiej połowie XIX wieku kwestja robotnicza wysunęła się na wierzch spraw społecznych. Kościół katolicki przez usta papieża wiekopomnej pamięci Leona XIII ujął ją należycie i mimo wielkich usiłowań innych sfer, akcja Kościoła idzie najwytrwalej po linji dobra robotników. Pracują nad tą kwestją i wrogowie Kościoła, ale tym wszystkim, pracującym poza Kościołem, zarzucić można, iż nie troska nad dobrem robotników u nich przeważa, ale polityczna zachłanność.

Co więcej, Kościół katolicki nie zajmuje się tylko samą kwestją robotniczą, ale i innemi kwestjami społecznemi, które nie mniej wymagają delikatnej dłoni, a którą to dłoń podaje prawdziwa, gorąca miłość chrześcijańska, miłość zbiorowa i miłość pojedyncza, miłość każdej duszy — krwią Chrystusową odkupionej.

Tą myślą ożywiony ś. p. ks. Biskup Józef Sebastjan Pelczar podjął pracę społeczną zaraz w pierwszych latach wstąpienia na tron biskupi. Był we wszystkich dekanatach w przeciągu jednego roku i pozakładał Związek katolicko-społeczny. Niestety myśl piękna, potrzebna nie znalazła należytego poparcia w społeczeństwie djecezji przemyskiej. Były próby, poczęcia, ale szła powoli praca, tem więcej, że małe było zrozumienie i nie było wyszkolonych kierowników.

W każdym razie szła ta praca, szła i u nas w Rzeszowie, z początku żwawiej, potem powolej. Wojna światowa prawie że pogrzebała myśl pracy społecznej. W nowej jednak odrodzonej Polsce wobec niebezpieczeństw i wewnętrznych i zewnętrznych myśl pracy społecznej ożywia się, nabiera na sile.

Przy Związku katolicko-społecznym w Rzeszowie istnieje wypożyczalnia książek treści religijnej. Wypożycza je się w niedzielę po sumie. Nadto w jesieni r. 1923 zorganizowano odczyty w Związku. Odczyty odbywały się na plebanji. Do jesieni r. 1924 prelegentami byli: p. dr. Liwo, p. prof. Wilk, pani Pisulińska, p. Dębicki, p. prof. Panek, p. prof. Pabijan, ks. dr. Jałowy, ks. dziekan Tokarski, ks. Cząstka, ks. Koszałka. Odczyty odbywały się: o szkole wyznaniowej, małżeństwie, bolszewiźmie, kościele narodowym, wychowaniu katolickiem, kwestji żydowskiej, życiu pierwszych chrześcijan, obowiązkach Polek i t. d.

W jesieni r. 1924 powstała myśl urządzania odczytów w sali „Sokoła“ i poproszenia od czasu do czasu pre-

legentów z poza Rzeszowa. Odczyty cieszą się powodzeniem, udział publiczności duży. Oby zapał nie ustał, ale wzmógł się, a możeby Związek katolicko-społeczny stał się rozsiewcą idei katolickiej w społeczeństwie rzeszowskiem. Praca duża, a troska o dobro społeczne powinna być coraz większa, coraz ofiarniejsza. Na zebraniu w lutym b. r. wybrano nową Radę parafjalną pod przewodnictwem p. prof. gimn. Antoniego Panka. Na członków można zapisywać się w kancelarji parafjalnej. Wkładka roczna dla mogących ją opłacać 1 zł.

Znak krzyża świętego.

(Dokończenie).

Znaczą się zaś katolicy podwójnie, raz ręką prawą dotykając czoła, piersi i dwóch ramion, drugi raz robiąc krzyż na czole, ustach i piersiach. Ten znak krzyża ma głębokie znaczenie. Jest przedewszystkiem wyznaniem Trójcy Przenajświętszej, bo znacząc się znakiem krzyża mówimy w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen. Wiara w Trójcę świętą jest podstawą naszej wiary świętej. Tego Boga w Trójcy świętej jedynego czczą Duchy niebieskie trzykrotnem pozdrowieniem: Święty, święty, święty, a my tu na ziemi słowami wymawianemi przy znaczeniu się znakiem krzyża świętego. Nadto robiąc krzyż wyznajemy i czcimy Odkupiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który nas męką na krzyżu odkupił. Robiąc zaś krzyż w czasie ewangelji na czole, ustach i piersiach przyrzekamy, że całą naukę Chrystusową zapiszemy sobie głęboko w pamięci, będziemy ją głosić ustami i wypełniać uczynkami. Toteż nie ma ani jednego dobrego domu katolickiego, w którymby nie było kropielniczki z wodą święconą. Katolicy wychodząc z domu maczają palce w wodzie święconej i robią znak krzyża św. na sobie z tą nadzieją, że Bóg ich od niejednego złego uchroni.

Kpią z nich dlatego niedowiarkowie i dzisiejsi mądrale, lecz dobry katolik nie da się obałamucić, szyderstwo zniesie i poleci się P. Jezusowi, a czasu Sądu ostatecznego dowie się, od ilu nieszczęść Bóg go obronił. Opowiadają o Juljanie Apostacie, cesarzu rzymskim, który wyparł się wiary, iż razu pewnego brał udział w nabożeństwie pogańskiem ku zniewadze kościoła katolickiego. Nagle w świątyni powstały straszliwe głosy tak, że cesarz i kapłani pogańscy przelękli się. Cesarz jednak za chwilę oprzytomniał i przypomniawszy sobie o znaku krzyża św., przeżegnał się. I w tej chwili w świątyni ucichło. Katolicy znają tę moc i potęgę krzyża św. i wzmacniają się w czasie pokusy. Czynią to jednak ostrożnie, aby nie być wyszydzonymi przez innych. Cała bowiem moc i siła krzyża św. nie zależy tylko w samem żegnaniu, ale wewnętrznem oddaniu się P. Jezusowi.

Miejmy więc głębokie uszanowanie dla znaku krzyża św., gdy go czynimy, czyńmy go należycie, pobożnie, pamiętajmy często o męce P. Jezusa, polecajmy się P. Jezusowi często i serdecznie, a tak ten znak krzyża św., to godło katolickie będzie rzeczywiście w życiu naszem nadprzyrodzonem wielką dźwignią i ostoją.

OGŁOSZENIA.

Dnia 21 maja względnie 24 maja odbędzie się festyn na restaurację organów w kościele parafjalnym.

Dnia 10 i 17 maja odbędą się odczyty w Związku katolicko-społecznym po sumie w „Sokole“.

Nabożeństwa w kościele parafjalnym. W dnie powszednie Msze św. odprawiają się zwyczajnie o 6½, 7½, 8 i 8½. Popołudniu o 6-tej krótka benedykcja Najśw. Sakramentem. W niedzielę i święta Msze św. są o 6½, 8, 8½, 9, 9½ (Msza wojskowa) i 10½.

Za pozwoleniem Ordynarjatu biskupiego O. Ł. w Przemyślu z dnia 22/12 1919 L. 6659.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
KS. MICHAŁ TOKARSKI.

Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.